

Google skrytykowała antypiratów z MPAA

20 grudnia 2014

Google ma już dosyć spełniania próśb antypiratów i obrywania po głowie za rzekome pomaganie w naruszeniach. Firma po raz pierwszy oficjalnie skrytykowała MPAA – organizację reprezentującą przemysł filmowy. MPAA nie pozostaje dłużna i oskarża Google nawet o pomoc w handlu narkotykami.

Niedawno pisano, że Google może skończyć ze swoją uległością wobec organizacji antypirackich. Do tej pory firma robiła dla przemysłu filmowego więcej niż powinna. Google cenzuruje autouzupełnianie, obniża ranking stron uznawanych za pirackie i promuje legalne oferty. W ostatnim czasie te antypirackie działania zostały nawet zastrzone.

Niestety reprezentująca filmowców organizacja MPAA po raz kolejny skrytykowała Google. Posunęła się nawet do stwierdzenia, że antypirackie działania Google są jakby przyznawaniem się do tego, że wcześniej firma ułatwiała piractwo. Ponadto wyciek z firmy Sony ujawnił, że studia filmowe i MPAA w sposób zorganizowany działały na niekorzyść Google w ramach tzw. „projektu Goliath”.

Wycieki mówiły, że szefowie Google porządnie się zdenerwowali i zaprzestali współpracy z MPAA. Co więcej, wczoraj na blogu Google pojawił się wpis otwarcie krytykujący działania MPAA. Nigdy dotąd Google nie odnosiła się w taki sposób do tej antypirackiej organizacji. Można śmiało powiedzieć, że ukryty wcześniej konflikt stał się teraz oficjalny.

Google skrytykowała działania MPAA nastawione na przywrócenie SOPA. Przypomnijmy, że ustawa o tej nazwie miała wprowadzać m.in. cenzurę wyszukiwarek i możliwość naciskania na dostawców płatności w celu wstrzymania współpracy z serwisami, które zostaną uznane za pirackie. Pojawiły się obawy, że taka ustawa

dawałaby dużym wytwórniom zbyt dużą kontrolę nad treściami w internecie. Kontrowersje wokół SOPA narosły mniej więcej w tym samym czasie, gdy w Polsce i w Europie mówiono o ACTA.

SOPA przepadła z kretesem, ale MPAA i tak starała się poza prawem wprowadzać w życie zawarte w ustawie idee. Google wytknęła to organizacji w tym najnowszym krytycznym wpisie. Szczerze powiedziawszy Google przemilczała to, że sama zgadzała się na pewne zmiany rodem z SOPA. Ustawa miała wprowadzić cenzurę wyszukiwarek, a Google całkiem dobrowolnie zaczęła majstrować przy swoich algorytmach na życzenie antypiratów.

Krytyczny wpis na blogu Google wspomina też o niepokojąco bliskich związkach MPAA z Prokuratorem Generalnym Stanu Missisipi. Trzeba tu powiedzieć, że MPAA nie od dziś ma waży wpływ na przedstawicieli władz. Nie zdarza się jednak często, aby firma taka jak Google otwarcie krytykowała te bliskie związki filmowych lobbystów z władzami.

Google medialnie spoliczkowała MPAA, a organizacja filmowców nie pozostaje dłużna. W oświadczeniu cytowanym m.in. przez Variety przedstawiciele MPAA stwierdzili, że „wpis na blogu Google jest wyraźną próbą odciągnięcia uwagi od własnych zachowań (Google)”. MPAA uważa też, że firma chce podważyć legalne działania, które mają wyjaśnić jej udział w takich nielegalnych działaniach jak handel narkotykami i przemyt ludźmi! MPAA twierdzi też, że „internet nie jest licencją na kradzież”.

Nie dziwny się tym ostrym słowom. MPAA zastosowała taktykę typową dla organizacji antypirackich. Jeśli śmiesz krytykować działania antypirackie, będziesz nazwany piratem, złodziejem i przemytnikiem. Antypiraci są zawsze dobrzy i tylko złodzieje ich krytykują.

Nie należy myśleć, że Google zadziera z całym przemysłem rozrywkowym. Organizacja MPAA jest utrzymywana przez studia

filmowe, ale jednak jest osobnym podmiotem. Utrzymanie tego podmiotu wiąże się z kosztami. Sam szef MPAA bierze 3 mln dolarów rocznie. Prędzej czy później ktoś zacznie pytać, czy to się opłaca.

Google może teraz próbować rozmawiania bezpośrednio z wytwórniami, unikając kłopotliwego pośrednictwa MPAA. Wytwórniom powinno zależeć na dobrych układach z Google, bo wytwórnie nie chcą tylko walczyć z piractwem. One chcą promować i sprzedawać swoje produkty, a gigant IT może w tym pomóc. MPAA podejmuje więc pewne ryzyko, bo wchodzi w otwarty konflikt z partnerem firm, które tę organizację utrzymują.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)